KRZYSZTOF WASILCZYK

ur. 1958; Suwałki

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, współczesność, fotografia, wystawy fotograficzne, ulica Kruczkowskiego, ciemnia fotograficzna, Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie, Cerkiew Greckokatolicka w Lublinie, Stefan Batruch

Udział w wystawach

Pamiętam, że zaraz po liceum zrobiliśmy z kolegą wystawę o żniwach. [Na ulicy] Kruczkowskiego, gdzie obydwaj mieszkaliśmy, zakładaliśmy ciemnię fotograficzną w klubie osiedlowym. Udało nam się dostać od spółdzielni kawałek korytarza na ostatnim piętrze jednego z wieżowców. [Ten korytarz] zamurowano i wstawiono [do niego] drzwi. Była tam doprowadzona [również] woda. I [w tym pomieszczeniu] mieliśmy ciemnię, którą użytkowaliśmy praktycznie we trzech. Uczestniczył [bowiem] jeszcze z nami w pracach w ciemni [pewien] kolega. Oficjalnie była to pracownia klubu osiedlowego.

Wystawę o żniwach zrobiliśmy w siedzibie spółdzielni Kolejarz na ulicy Nadbystrzyckiej. Jeśli chodzi o same zdjęcia, była to [ekspozycja] w nastroju bułhakowskim. Daliśmy jej tytuł: „Chleba naszego powszedniego". I pamiętam humorystyczną sytuację [związaną z tym tytułem. Tłumaczyliśmy pewnej] pani, która najwyraźniej przyszła na polityczne przeszpiegi, co to znaczy. Przekonywaliśmy ją, że to wcale nie [pochodzi] z Modlitwy Pańskiej. To była komiczna sytuacja. Ale [ta] wystawa i ten tytuł chyba miesiąc wisiały w holu tej spółdzielni.

Sytuacja cerkwi w skansenie jest bardzo wyjątkowa, ponieważ jest to kościół czynny w kulcie. Poza tym, że [stanowi] obiekt muzealny, [pełni również funkcję] cerkwi parafialnej dla lubelskiej parafii grecko-katolickiej. Od samego początku [jej] przeniesienia prowadził [ją] (i prowadzi do dzisiaj) ksiądz [Stefan] Batruch. I [ten proces translokacji miał miejsce] pod koniec lat 80. Zdaje się, [że ta świątynia] została wybudowana w 1987 roku. To jeden z niewielu obiektów już budowanych za mojej bytności w skansenie.

Bardzo mnie to fascynowało. Robiłem dużo zdjęć [zarówno] w trakcie powstawania tej cerkwi, jak i w trakcie pierwszych nabożeństw, które tam odprawiano. I na bazie tego materiału powstała wystawa „Przebudzenie wędrującej świątyni". [Wybrałem

taki] tytuł, ponieważ była to trzecia translokacja [tej] cerkwi. Nawędrowała się. I dzięki temu, że [do nas] trafiła, ocalała – miała to niesłychane szczęście. Jest wspaniale wyposażona. A to, że służy w kulcie, też jest znakomitą okazją do obserwowania życia grekokatolików, ich świąt i całej wschodniej liturgii.
Incydentalnie uczestniczyłem w paru wystawach zbiorowych, między innymi w [ekspozycji] upamiętniającej [Edwarda] Hartwiga [organizowanej przez] Lubelskie Towarzystwo Fotograficzne. Natomiast na terenie miasta i województwa miałem kilka wystaw o samym skansenie.[Były to ekspozycje] pokazujące skansen jako placówkę muzealną, ale przez moje spojrzenie, powiedzmy, cofania troszkę czasu. [Chodziło o to], że jest to czas zatrzymany i że będąc w skansenie, rzeczywiście można uzyskać *déjà vu*, ponieważ krajobraz jest [w odpowiedni sposób] pielęgnowany i pilnowany. Do tego często się zdarzają sytuacje, [kiedy występują w skansenie] poprzebierane grupy z różnymi przedstawieniami.
Zresztą w naszym dziale [pracuje] koleżanka, która opracowała bardzo bogaty zbiór ubrań z lat 20. [wykorzystywany] jako pokaz mody. Jest to grupa [około] trzydziestu osób, która prezentuje na sobie ubiory, powiedzmy, od dworskiego po chłopski, mieszczański, dzieci… Nawet trzeba odważnej pani do noszenia niejednej nocnej koszuli. To takie urokliwe rzeczy. Parę razy udało się zaprezentować [taki] pokaz mody. Trzeba przyznać, że [stanowi] to dużą gratkę dla ludzi fotografujących, ponieważ dobór postaci, stroje [oraz] scenografia są dość wierne i pozwalają na cofanie czasu.

Data i miejsce nagrania	2017-11-17, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"